REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
SZWEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 25 MAJA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem zł. 4.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Pod przewodnictwem cesarskiego generała

otwarcie obrad nowego sejmu pruskiego

BERLIN, 24.5. — Tel. wł. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie sejmu pruskiego trwało około godziny i miało charakter czysto formalny.

Wyrazem silnego zainteresowania nowym landtagiem były szczelnie wypełnione trybuny dla publiczności i prasy.

O g. 15.15 pod przewodnictwem posła Kube zaczęli zajmować swoje miejsca narodowi socjaliści, wypełniając nieomal połowę sali.

Posiedzenie zagaił prezydent ze starszeństwo poseł narodowo - socjalistyczny gen. Litzman.

Gdy starzec w czarnym tużurku udekorowany żelaznym krzyżem i innymi orderami pójamił się na trybunie przydjalnej narodowi socjaliści przywitali go okrzykami: „Heil", na co przewodniczący odpowiedział ukłonem faszystowskim.

Wywołało to protesty ze strony komunistów, wołających: „Precz z cesarskim genrałem."

W myśl regulaminu Litzmann stwierdził, że jest urodzony 22 stycznia 1850 i zapytał się czy na sali znajduje się ktoś od niego starszy.

— To jest niemożliwe, pada ze strony komunistów, wywołując salwy śmiechu.

Nie mając doświadczenia parlamentarnego, Litzmann nadużywa dzwonka i wydaje humorystyczne zarządzenia, przestrzegając m. in. komunistów, aby nie oklaskiwali swoich mówców.

Bez sprzeciwu izby postanowiono ukonstytuować konwent senjorów, który opracuje program prac parlamentu.

Demagogiczne wnioski komunistyczne, m. in. wniosek nieufności dla rządu Brauna, postanowiono wnieść na porządek dzienny następnych posiedzeń. Wkońcu zdecydowano dokonać wyboru prezydenta Landtagu oraz prezudjum na posiedzeniu jutrzejszem.

W czasie obrad gmach sejmu w szerokim promieniu strzeżony był przez silne oddziały policji, trzymającej w przyzwoitej odległości napierające grupy narodowych socjalistów, wśród których szczególnie licznie reprezentowane były członkinie oddziałów „hitleryczek". (My).

Zgon generała Szirokawa

po zamachu bombowym w Szanghaju

LONDYN, 23.5. Dziś w nocy zmarł generał japoński, Szirokawa dowódca wojsk japońskich w Szanghaju, który został ranny podczas zamachu urządzonego na generalicję japońską pod Szanghajem.

PARYŻ. 24. 5. Dzienniki francuskie poświęcają dłuższe artykuły tragicznie zmarłemu w Szanghaju generałowi Szirokawie.

W r. 1913 Szirokawa, ówczesny genrał dywizji, mianowany został inspektorem sił lotniczych w r. 1915 generał korpusu, wreszcie głównodowodzącem armji. Konang Tunugi, minister wojny w gabinecie Tanak, powołał go do najwyższej rady wojennej.

W nagrodę za liczne usługi, oddane krajowi, cesarz japoński mianował zmarłego generała Szirokawę baronem.

Gen. Szirokawa

Całkowite rozbrojenie — to niebezpieczeństwo

Głos radykałów francuskich

(t). „La Republique" ogłasza artykuł Edwarda Pfeifera p. t. „Zagraniczna polityka francuskiej partji radykalnej".

Polityka prowadzona przez dawną większość Izby Deputowanych, — pisze autor — doprowadziła Francję do odosobnienia, wykluczyła a priori wszelkie nadzieje porozumienia z Niemcami, Włochami i Rosją sowiecką, „nie pozostawiając Francji żadnego oparcia poza narodami, popieranemi przez nią finansowo". Polityka ta doprowadziła do możliwości odrodzenia przymierza niemiecko - włosko - rosyjskiego, skierowanego przeciwko Francji.

Polityka tego rodzaju musi być poniechaną, gdyż wymaga tego bezpieczeństwo Francji.

Polityka zgody i solidarności europejskiej, którą będzie musiała prowadzić partja radykalna, chcąc wydobyć kraj z odosobnienia, nie wyklucza jednak stanowczości, tylko potępia pewne metody, które, pod pretekstem skonsolidowania pokoju, grożą przyśpieszeniem wojny.

Partja radykalna powinna wstrzymać dążenia Europy w kierunku zbrojeń.

Jako przykład Pfeifer przytacza, że Niemcy przegrały wojnę, chociaż rozporządzały najbardziej potężną armją w świecie.

Partja radykalna powinna również wystąpić przeciw wszelkiemu uzbrojeniu, które nie pozostawałoby pod kontrolą międzynarodową; radykałowie, a wraz z nimi cała Francja, pragną, aby konferencja genewska doprowadziła do kompletnych umów. Należy przeprowadzić ograniczenie sił militarnych, lecz troska o bezpieczeństwo nakazuje ostrzec Francuzów przed polityką całkowitego rozbrojenia, do której dążą niektórzy ekstremiści. Polityka aliansów militarnych jest niezwykle niebezpieczna dla sprawy pokoju.

Dąży ona do podziału Europy na dwa wrogie sobie bloki, podobnie jak i w r. 1914. Partja radykalna, która potępiła tajną dyplomację niemiecką, usiłującą odnowić Anschluss potępia również jednogłośnie tajne aliansy militarne.

Pfeifer pisze dalej, że Niemcy popełniłyby gruby błąd, widząc w kwestjonowaniu przez nas aliansu z Polską zachęcanie Niemiec do ewentualnego użycia siły. Sytuacja zagraniczna byłaby naprawdę zbyt tragiczną, jeżeliby wyrzeczenie się aliansów miało pociągnąć za sobą te same konsekwencje, co ich utrzymanie.

Francja nie ma najmniejszego zamiaru pozwolić się wciągnąć w wojną nad Wisłą, nie może jednak pozwolić na powtórzenie się Sadowej. Niemcy i Polska żyją w prawdziwej psychozie wojny. Niebezpieczeństwo wojny może zażegnać wyłącznie Liga Narodów.

Walki polityczne akademików

zawikłany proces o paserstwo dokumentów

Podczas, gdy na ulicach Warszawy odbywały się manifestacje studenckie, inna grupa akademików zaległa sąd grodzki przy ul. Wspólnej, gdzie toczył się wczoraj proces przeciw studentom z Młodzieży wszechpolskiej, Janowi Mosdorfowi, Januszowi Miłaszewskiemu i Janowi Paprockiemu, oskarżonym o paserstwo, polegające na przechowywaniu listu, skradzionego prezesowi Bratniej Pomocy W. S. H. p. Stanisławowi Mikiciukowi.

Sprawa dotyczy okresu wyborów do Bratniej Pomocy na Uniwersytecie warszawskim i powstała na podłożu politycznem. Młodzież wszechpolska, prowadząc agitację przedwyborczą, imała się rozmaitych środków i m. in. wydała ulotkę, w której był sfotografowany list, pisany przez niejakiego p. Maliszewskiego do p. Mikiciuka.

W liście tym p. Maliszewski, zabiegający o posadę, mimochodem z innej okazji wspomina nazwisko p. Czyryckiego, którego określa mianem kolegi.

Czyrycki należał do zarządu Bratniej Pomocy, gdy znajdował się on w rękach Młodzieży wszecnpolskiej z p. Arlitewiczem na czele, kiedy to wyszły na jaw nadużycia pieniężne, w których Czyrycki odegrał główną rolę. Zatem fotografia listu miałaby rzucać cień na osobę prorządowego prezesa Bratniej Pomocy, p. Mikiciuka, gdyż... jego kolega Maliszewski nazywa Czyryckiego kolegą.

Okólny ów rachunek nikomuby nie przeszkadzał, gdyby nie to, że list był poprostu wykradziony z biurka p. Mikiciuka z pod klucza.

Podjęte dochodzenie ustaliło, że odezwę zamawiał p. Paprocki, który z kolei wskazał na p. Miłaszewskiego, jako autora ulotki, ten zaś wymienił p. Mosdorfa jako dostawce sfotografowanego listu.

Pp. Mostorf więc Miłaszewski i Paprocki stanęli przed sądem.

Obronę wnosili adwokaci: L. Kwiatkowski, Czarkowski i Jodzewicz. W imieniu p. Mikiciuka obok oskarżyciela publicznego przodownika policji, wystąpił adw. Szyszkowski syn).

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

P. Mikiciuk przesłuchany w charakterze świadka, zeznał:

— Jestem studentem W. S. H. i prezesem Bratniej Pomocy. W lutym r. b. zauważyłem, iż z zamkniętego biurka zginęły mi listy, bilety wizytowe oraz blankiety z nagłówkiem prezesa. Jeden z listów ukazał się następnie w ulotce, podpisanej przez Młodzież wszechpolską, a zatytułowanej „Kto jest czyim kompanem".

Starano się wten sposób zasugerować, że Czyrycki, złodziej, wychowany w środowisku tych, którzy odezwę podpisali, t. j. Młodzieży wszechpolskiej, ma coś ze mną wspólnego. Chodziło o przerzucenie ciężaru osoby Czyryckiego na moje barki.

Tu niespodzianka.

Przodownik, popierający oskarżenie, występuje z nagłym wnioskiem o prowadzenie sprawy przy drzwiach zamkniętych, gdyż proces „dotyczy spraw czysto studenckich".

Obrońcy oświadczyli, iż pragną właśnie publicznego oświetlenia sprawy. Podtrzymał ich adw. Szyszkowski i wniosek oskarżyciela publicznego upadł.

Przodownik: — W jakim celu skradziono panu ten list?

P. Mikiciuk: — Chciano w okresie wyborczym zatuszować plamę Czyryckiego i odwrócić w tym względzie uwagę od siebie.

Po licznych pytaniach obrony jak wyglądał list, gdzie miał markę, z tyłu czy z przodu, jaki format, jaki kolor, składa wyjaśnienia p. Mosdorf.

Opowiada, że na wilji, urządzonej przez Bratnią Pomoc, „ktoś" wsadził mu do kieszeni list, będący przedmiotem sprawy.

W tym momencie okazuje się, że na stole sędziowskim brak dowodów rzeczowych. Adw. Szyszkowski składa wobec tego wniosek o odroczenie procesu, w celu dostarczenia dowodów rzeczowych.

Sąd sprawę odroczył.

Z gmachu sądu wysypały się na ulicę dwie grupy akademików. Patrzą na siebie nieżyczliwie. Jedni to Młodzież wszechpolska, która na sali podtrzymywała pomrukiem wyjaśnienia p. Mosdorfa, druga to Legjon Młodych, który czynił to samo w mocniejszych momentach wyjaśnień p. Mikiciuka.

Admirał Saito

dotychczasowy gubernator Korei, któremu cesarz Japonji powierzył misję utworzenia nowego gabinetu.

Przeciw podwyżkom czesnego

Wiec studentów na dziedzińcu Uniwersytetu

WARSZAWA, 24 maja.

Na dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego zwołał wczoraj na godz. 1.30 w poł. wiec międzyuczelniany, anonimowy narodowy komitet wiecowy.

Od samego rana zaczęły się zbierać grupy młodzieży akademickiej na terenach innych wyższych uczelni.

O godz. 1-ej wyszedł z Politechniki pochód. Na widok samochodu policyjnego z sikawką, oraz dwu aut ciężarowych z rezerwą policji, studenci czemprędzej przenieśli się z jezdni na chodniki.

W Al. Jerozolimskich, między Bracką, a Marszałkowską powstało zamieszanie, które się powiększyło na widok szybko zbliżających się samochodów policyjnych.

W zamęcie, jaki się wytworzył, wielu studentów zeszło z chodników na jezdnię, na rogu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich. Studentów tych rozproszono bardzo szybko strumieniami wody z policyjnego samochodu.

Przy bramach Uniwersytetu, panował około godz. 1 w poł. wielki ruch. Przez otwarte jedno wejście, wpuszczeni byli akademicy tylko z Uniwersytetu.

Istnieje bowiem zakaz Rektora, który nie pozwala na zwoływanie na terenie Uniwersytetu wieców międzyuczelnianych.

Kontrolę przy wejściu przeprowadzali bardzo ściśle woźni uniwersyteccy, kontrolowani zkolei przez straż porządkową „narodowego komitetu wiecowego".

Grupujących się przed bramami Uniwersytetu akademików innych uczelni rozpraszała policja, która przybyła w dwu samochodach. — W bramie domu przy ul. Krakowskie - Przedmieście 1, ulokował się pluton policji konnej.

Około godz. 2 w poł. rozpoczął się wiec, przy udziale około 500 osób. Przywódcy młodzieży t. zw. narodowej protestowali ostro przeciw rzekomo zamierzonym podwyżkom opłat czesnego, za egzaminy i t. p.

Podczas przemówień ukazali się studenci w czapkach innych uczelni. Powitano ich głośnemi okrzykami.

Okazało się, że w pewnym momencie, studenci Politechniki zdołali sforsować bramę i większą grupą przedostali się na dziedziniec Uniwersytetu.

Zatargi z komunistami, których nie dopuszczano do głosu, ulegały szybkiej, a niejednokrotnie bardzo bolesnej likwidacji.

Powzięto wreszcie uchwałę, protestującą przeciw jakimkolwiek podwyżkom opłat oraz przeciw obecnemu systemowi rozdawania praktyk wakacyjnych.

Obecnie chcąc uzyskać praktykę wakacyjną, należy składać podanie do min. oświaty. Dawniej natomiast przydziałem tych praktyk wakacyjnych zajmowały się Bratnie Pomoce.

Około godz. 3 pop. wiec zakończono. Wiecowicze rozeszli się, czyniąc różne żarciki na temat przygotowań policyjnych.

Wielką radość zwłaszcza wywoływała ustawiona na samochodzie sikawka policyjna, którą uruchomiono dla rozproszenia zbiegowiska na rogu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich.

Z ostatniej chwili

Wyrok w procesie o katastrofę samochodową

ŁOWICZ. 24.5. — Tel. wł. — Wieczorem sąd wydał wyrok skazujący dr. Kazimierza Bację, byłego burmistrza m. Łowicza wice-burmistrza Józefa Drzewieckiego i ławnika Piotra Czerwińskiego na 3 mies. więzienia, zaś B. Bodę na 6 miesięcy więzienia.

Wszystkim oskarżonym karę zawieszono na przeciąg trzech lat, a pozatem zasądzono na rzecz p. Heleny Konopka 301 zł. tytułem kosztów pogrzebu i strat moralnych.

(Sprawozdanie z 2-go dnia procesu na stronie 2-ej).

65 miljonów oszczędności na poborach urzędniczych

35 milj. na płacach w przedsiębiorstwach państwowych

„Dziennik Ustaw" z 23 b.m. ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o uchwalonej ostatnio przez radę ministrów zniżce poborów urzędników i wojskowych, pełniących służbę na prowincji.

Obniżenie poborów o 9 proc. dla urzędników i 8 proc. dla wojskowych obowiązuje dla funkcjonarjuszy państwowych od 1-go czerwca, a dla emerytów od 1-go lipca b.r.

Restrykcja ta uposażeń, da skarbowi państwa zaoszczędzenie około 6 i pół milj. zł. miesięcznie. W ciągu 10 miesięcy, pozostających do końca b. roku budżetowego, efekt oszczędnościowy wyrazi się kwotą 65 milj zł.

Równocześnie zostaje zastosowana 10 proc. obniżka uposażeń pracowników rozmaitych przedsiębiorstw i zakładów państwowych na prowincji. Da to około 3 i pół milj. oszczędności miesięcznie, więc około 35 milj. zł. do końca roku budżetowego.

W ten sposób suma oszczędności w wydatkach personalnych wyniesie 100 milj. zł.

Emir Fajsal w Warszawie

BERLIN, 24.5. — Dziś o godz. 9.11 wicekról Hedżasu Emir Fajsal odjechał wraz ze świtą niebieskim ekspressem w kierunku Warszawy.

Na dworcu żegnali wicekróla przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych i władz oraz poseł Rzplitej w Berlinie, d-r Wysocki.

*

Wice-król Emir Fajsal przybył do Warszawy na Dworzec Główny o godz. 8-ej m. 25 wiecz. i po uroczystem powitaniu udał się do zarezerwowanych apartamentów w Hotelu Europejskim.

Dziś o godz. 11.30 Emir Fajsal złoży wizytę u ministra Zaleskiego, o godz. 12 u prezesa p. Prystora; o godz. 13-ej Emir Fajsal złoży wizytę P. Prezydentowi Rzplitej na Zamku, poczem odbędzie się obiad, wydany na cześć gości.

W godzinach popołudniowych Emir Fajsal złoży wizytę P. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dnia 26 b. m. o godz. 16-ej Emir Fajsal wraz ze świtą przybędzie na mecz tennisowy.

Dnia 27 b. m. — zwiedzanie miasta w godzinach rannych. O godz. 17-ej akademja w Instytucie Wschodnim z udziałem Gościa.

Dnia 28 b. m. o godz. 7.20 zrana odjazd z Dworca Głównego przez Stołpce do Moskwy.

Politechnika lwowska zamknięta

wobec ekscesów części młodzieży

LWÓW, 24.5. Na murach Politechniki lwowskiej pojawiło się dziś następujące zarządzenie:

„Wczorajsza uchwała wiecu akademickiego została pojęta i wykonana przez pewną część młodzieży w ten sposób, że terrorem uniemożliwiła drugiej części młodzieży, pragnącej się uczyć, dostęp do wykładów i ćwiczeń. Wytworzyło to atmosferę, w której nauka i nauczanie są niemożliwe. Wobec tego zawieszam wykłady i ćwiczenia od chwili tego ogłoszenia aż do odwołania.

(—) Rektor Sokolnicki".

Ofiary na ulicach Torunia

Rozproszona demonstracja bezrobotnych

TORUŃ, 24.5. — Tel. wł. — Wczoraj o godz. 6-ej po południu zebrała się przed ratuszem około 300 bezrobotnych celem demonstracji przeciwko zmniejszeniu zapomóg. Zebrani wybrali delegację, która udała się do magistratu na pertraktacje. W międzyczasie zebrani przed ratuszem bezrobotni przypuścili szturm do zamkniętych bram ratusza, chcąc dostać się na dziedziniec.

Policja szarżą rozpędziła zebranych, przyczem zostało potłuczonych kolbami 6 osób. Odwieziono je do szpitala.

W dwie godziny później w sali „Eldorado" odbył się wiec bezrobotnych. Po wiecu zebrani usiłowali zorganizować pochód, do czego jednak policja nie dopuściła, wzywając do rozejścia się.

Gdy demonstranci nie usłuchali policja dała dwie salwy.

Pierwszą w powietrze, a następną w tłum, raniąc kilka osób, w tem dwie ciężko: Marcelego Szulimowskiego w ramię, klatkę piersiową, i rękę i Edmunda Taczkowskiego.

Do późnej nocy krążyły po mieście patrole policyjne. W dniu dzisiejszym panuje w mieście spokój.

(K)

Piorun w parku warszawskim

poranione czworo dzieci i dwie kobiety

Wczoraj około godz. 5-ej popołudniu nad Warszawą przeszła gwałtowna burza z piorunami.

Ulewny deszcz zaskoczył publiczność. Przechodnie pośpiesznie chronili się do bram i sklepów. W parkach dzieciarnia ukryła się pod rozłożystemi kasztanami.

Jeden z piorunów trafił w potężne drzewo w parku Ujazdowskim (obok wejścia przy Łobzowiance), stare, popękane i spięte w kilku miejscach metalowemi klamrami. Prawdopodobnie klamry te wpłynęły decydująco na kierunek błyskawicy.

Piorun z suchym trzaskiem spłynął po pochyłym kasztanie, rażąc na miejscu sześć ukrytych pod nim osób: czworo dzieci i dwie kobiety. Padli na ziemię bez przytomności.

Siedzący w odległości 7 metrów żołnierz spadł również z ławki. podniósł się jednak o własnych siłach i nie zważając na deszcz uciekł środkiem alei z ogrodu.

Z Łobzowianki zawiadomiono telefonicznie Pogotowie Ratunkowe, które przybyło z godną podziwu szybkością. Ofiary burzy odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po zastosowaniu odpowiednich zabiegów pięcioro odzyskało przytomność.

Oto lista ofiar: 8-mio letnia Halina i 5-cio letni Marjan Ostrowscy dzieci przedsiębiorcy kamieniarskiego (Piękna 66), ich opiekunka Zofja Kantek, bezrobotna służąca 20 letnia Janina Jarota (Koszykowa 71) oraz córeczki woźnego biura YMCA 7-mio letnia Janina i 6 letnia Halina Gallasowie.

Dotychczas przytomności nie odzyskała jedynie Zofja Kantek. 18 letnia służąca, która znajduje się w stanie b. ostrego porażenia.

Hitlerowiec skazany w Polsce

za nielegalne przekroczenie granicy

BYDGOSZCZ, 24.5. Tel. wł. W sobotę polskie władze graniczne schwyciły na terytorjum Polski opodal Piły hitlerowca, Pawła Fuchsa w chwili gdy nielegalnie przekroczył granicę. Przy zatrzymanym znaleziono pismo komendanta oddziału hitlerowskiego w Pile z rozkazem udania się do Polski.

Fuchsa odwieziono do Chojnic, gdzie w trybie doraźnym stanął tegoż dnia przed sądem.

Pochwycony nie umiał podać powodów nielegalnego przekroczenia granicy na terytorjum Polski.

Sąd skazał Fuchsa na 7 dni więzienia. (K)

Wieczór jubileuszowy Weyssenhoffa

Przemówienie p. Wacława Sieroszewskiego

W Warszawie w d. 23 b. m. w Teatrze Wielkim odbył się uroczysty obchód 40-lecia pracy literackiej Józefa Weyssenhoffa.

Obfity (może zbyt obfity) program wypełniły: przemówienie prezesa Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Ossendowskiego, przemówienie Wacława Sieroszewskiego, składanie adresów przez związki i stowarzyszenia, odczyt Stanisława Miłaszewskiego, deklamacje Frenkla i Śliwińskiego, śpiew Dygasa, śpiewy chóralne wykonane przez chór „Harfa" wreszcie 5 obrazów dramatycznych pod tytułem „Sobol i panna" w opracowaniu scenicznem J. A. Hertza.

Minister oświecenia p. Jędrzejewicz udekorował Jubilata Złotym Krzyżem Zasługi. Publiczność wypełniła teatr po brzegi i zgotowała Jubilatowi gorącą owację.

Przemówienie p. Wacława Sieroszewskiego brzmiało j. n.

Dostojny Jubilacie!

— Jesteśmy rówieśnikami nietylko z wieku lecz również z ilości lat przepracowanych na polu pisarskiem. Pamiętam z jaką radością my młodzi naówczas literaci witaliśmy ukazanie się Twoich utworów. Przyszły one z kresów północno - wschodnich i symbolizowały czujną na tej rubieży straż uczuć i myśli Narodu Polskiego, gdyż były to czasy, kiedy jedynym niemal prawie przejawem nazewnątrz istnienia Polski były dzieła Jej artystów a przedewszystkiem pisarzy. Z prawdziwą rozkoszą składam dziś w Niepodległej Polsce hołd w imieniu wszystkich Stowarzyszeń i Organizacji Pisarskich Twemu talentowi i pracy pisarskiej, w imieniu Zrzeszenia Związków Zawodowych Literatów Polskich oraz mam zaszczyt wręczyć Ci dyplom Członka Honorowego Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów.

Niech to uznanie pochodzące z najbardziej zagrożonej obecnie granicy, symbolizuje w Twojej osobie łączność i nierozerwalność wszystkich granic naszej Ojczyzny i przypomina, iż w obronie ich zawsze i wszędzie obok żołnierza polskiego będzie stał pisarz polski."

W imieniu 600 miast polskich

pozdrowienia na Kongresie w Londynie

W Londynie w dn. 23 b. m. zrana nastąpiło tu uroczyste otwarcie 5 międzynarodowego kongresu miast.

Delegacja polska w liczbie 30 osób przybyła do Londynu statkiem polskim z Gdyni o g. 10 rano.

Kongres otworzył prezydent brytyjskiego komitetu organizacyjnego lord Derby, witając około 400 delegatów z 44 krajów całego świata.

Po raz pierwszy na kongresie obecna jest także oficjalna delegacja Stanów Zjednoczonych, co przy owacjach kongresu zostało specjalnie podkreślone przez lorda Derby.

W imieniu delegacji polskiej powitał zjazd prezydent Słomiński, wygłaszając przemówienie w języku polskim, który jest jednym z oficjalnych języków kongresu.

Prezydent Słomiński w imieniu 600 miast polskich życzył kongresowi pomyślnych obrad i podkreślił, iż Polska przez liczną swoją obecność na kongresie pragnie zadokumentować łączność swą z międzynarodowym związkiem miast i zainteresowanie najaktualniejszemi zagadnieniami życia samorządowego, a także podkreślić swój dorobek cywilizacyjny.

Przemówienie prezydenta Słomińskiego, przyjęte gorącemi oklaskami, zostało następnie przetłumaczone na język angielski przez oficjalnego tłumacza delegacji polskiej.

Czy Edward Simon żyje?

Zagadka zaginięcia kupca warszawskiego

WARSZAWA, 24 maja.

Niezwykle zagadkowo przedstawia się sprawa zaginięcia znanego kupca warszawskiego 64-letniego Edwarda Simona, współwłaściciela znanej od wielu lat firmy „Simon i Stecki" przy ul. Krak. Przedmieście 38.

Edward Simon w przeddzień Zaduszek, a więc 31 października, rzekomo skoczył z mostu Poniatowskiego do Wisły.

Gdy jednak do dnia dzisiejszego nie znaleziono jego ciała mimo skrzętnych poszukiwań, powstała wersja, że Edward Simon upozorował samobójstwo, ażeby uciec zagranicę do krewnych od swoich codziennych trudności finansowych.

Wersja ta stała się jeszcze prawdopodobniejsza po zeznaniach różnych osób, z których jedna widziała Simona w Budapeszcie, druga zaś w Paryżu.

W Budapeszcie widział Simona ksiądz z Warszawy. Jest możliwe, że Simon wyjechał do swojego brata, który mieszka stale w Nadrenji.

Pożar w fabryce gilz „Sokół" przy

W przeddzień „samobójstwa" widziano S. Simona, jak kupował nowe palto jesienne. Palta tego nie znaleziono w mieszkaniu jego, zaś palto znalezione na moście, było lekkim sakiem.

Ponieważ Zaduszki w roku ubiegłym wypadały w okresie wyjątkowo chłodnym, przyjąć należy, że Simon wyjechał w nowem palcie zagranicę.

Również Simon przez kilka dni ostatnich nie golił się zupełnie, choć zwykle chodził czysto i gładko wygolony.

Istnieje prawdopodobieństwo, że zapuścił on brodę.

Zaznaczyć trzeba, że nie zostawił on żadnych długów, a więc bezpośrednio zdawałoby się przyczyna samobójstwa w tym wypadku nie istnieje. Trudności firmy w owym okresie były niezbyt poważne.

Tajemnica śmierci lorda Kitchenera

wyświetlona po 16 latach

LONDYN, 24.5. Dzienniki amerykańskie podają wiadomość, że tajemnica śmierci lorda Kitchenera została wyświetlona.

Policja amerykańska aresztowała pewnego osobnika nazwiskiem Traffor-Graven, który podawał się za Anglika a który w rzeczywistości był kupcem, pochodzącym z Transwalu; jego prawdziwe nazwisko brzmi Joubert-Duquesne. Matka i siostra Joubert'a miały być podczas wojny angielsko-burskiej zgwałcone przez żołnierzy angielskich.

Joubert zaprzysiągł zemstę Anglikom a w pierwszym rzędzie naczelnemu wodzowi wojsk angielskich lordowi Kitchenerowi. Podczas wojny światowej Joubert został szpiegiem niemiec kim.

Pewien oficer rosyjski, który udawał się do lorda Kitchenera celem towarzyszenia mu w podróży do Rosji, został schwytany przez Niemców. Jego dokumenty były doręczone Jouberto wi, który udał się do Anglji, jako oficer rosyjski i towarzyszył marszałkowi Kitchenerowi na pokładzie krążownika „Hampshire".

Podczas podróży Joubert dawał sygnały niemieckim łodziom podwodnym, co umożliwiło zatopienie krążownika w dniu 5-ym czerwca 1916 roku. Joubert podczas katastrofy znajdował się parę godzin w wodzie, lecz został wkońcu uratowany przez niemiecką łódź podwodną.

Wszystkie te szczegóły są zamieszczone w tajnym dzienniku, który znaleziono przy Joubert'cie w chwili aresztowania. Dziennik ma zawierać dokładną mapę wysp Orkney z podaniem miejsca, gdzie zatonął krążownik „Hampshire".

Aresztowanie Jouberta nastąpiło na skutek żądania władz angielskich w związku z inną sprawą. Władze angielskie poszukiwały Joubert'a, jako sprawcy eksplozji parowca „Tennison", która wydarzyła się w 1914 roku i spowodowała śmierć 3 marynarzy. Był on już w 1929 roku uwięziony przez władze amerykańskie, lecz zdołał zbiec z więzienia. (ATE).

Dziwak w przebraniu pułkownika

Aresztowanie 7 osób na wzgórzu pod Lwowem

LWÓW, 24.5. Dochodzenie, przeprowadzone w sprawie aresztowanych w dniu 19-go b. m. we Lwowie podejrzanych osobników w okolicy Kleparowa, w tem jednego w mundurze pułkownika Wojsk Polskich ustaliło co następuje:

Dymitr Stachnyk, lat 30, religji grecko-katolickiej, rolnik ze wsi Werchrata, pow. Rawa Ruska do jesieni 1931 r. przebywał stale w Warchracie, wróciwszy do domu po odbyciu służby wojskowej w r. 1925. Zajmował się on pracą na roli jako spokojny i pracowity rolnik, nie zaangażoany w żadnej robocie politycznej.

Od jesieni 1931 tryb życia Stachnyka uległ z niewiadomych powodów zupełnej zmianie. Zaniedbał on gospodarstwo, począł stronić od ludzi, zwracając swem postępowaniem uwagę otoczenia.

Za kwotę około 150 dolarów amerykańskich sprzedał część roli i począł trwonić pieniądze.

Stachnyk doszedł do przekonania, że musi odegrać rolę jednego z przywódców rewolucji i dojść w ten sposób do wysokiej godności.

W tym celu przybył w marcu b. r. do Lwowa, gdzie u jednego z krawców zamówił kompletne umundurowanie pułkownika artylerji oraz kilka mundurów szeregowych Wojsk Polskich.

Przedstawiając się za funkcjonarjusza „potężnej organizacji" z Warszawy zwerbował kilku osobników z pośród bezrobotnych we Lwowie, przekładając im możliwości uzyskania wielkich zarobków oraz wypłacając im od czasu do czasu sumy pieniężne.

Co jednak przy pomocy zwerbowanych ludzi zamierzał dokonać tego nikomu jasno nie powiedział.

Wieczorem dnia 19 b. m. Stachnyk zebrał swych ludzi na Kleparów, polecił nazywać siebie dowódcą oraz ustanowił hasło „S. R.". Stachnyk przybył na miejsce ubrany w mundur pułkownika.

W chwili gdy pozostali osobnicy poczęli się przebierać w mundury wojskowe wkroczyły organa policji i wszystkich zatrzymano.

Dochodzenie przeprowadzone co do innych aresztowanych pochodzących przeważnie z podlwowskich miejscowości, wykazało, że nie byli oni nigdy zaangażowani w robocie politycznej, ani też o to podejrzani.

Do Lwowa przybyli jedynie w poszukiwaniu prac i tu przez Stachnyka zwerbowani zostali za obietnicę wysokich wynagrodzeń.

Wszelkie pogłoski na temat próby opanowania koszar wojskowych nie mają żadnych podstaw. Aresztowanych bowiem ujęto bez najmniejszego oporu na wzgórzu Kleparowskiem, a nie w koszarach ani też w ich pobliżu, jak to na mieście rozpowiadano.

Obecnie aresztowani w liczbie 7 osób odstawieni zostali do dyspozycji władz prokuratorskich, które ustalą dalsze momenty tej sprawy. (PAT)

Sąd na miejscu katastrofy

Wyrok w procesie p. Bodo zaocznie w Łowiczu

ŁOWICZ, 24.5. — (Telefonem od specjalnego wysłannika). — Dziś o godz. 10-ej rano odbyła się wizja lokalna w Łowiczu, na miejscu katastrofy, w której zginął ś. p. Roland Konopka.

W wizji lokalnej brali udział członkowie trybunału sędziowskiego, prokurator, powód cywilny, obrońcy i przedstawiciele miasta.

Oskarżony Bodo, który wyjechał samochodem z Warszawy w towarzystwie swego obrońcy, mec. Goldsteina, spóźnił się i przybył wprost do gmachu sądowego.

Badano bardzo szczegółowo miejsce katastrofy, dokonywując pomiarów. Ulica Korabka Dolna przedstawia się dziś wzorowo. Widoczne są zdaleka na zakręcie słupy cementowe, pomalowane na biało, oraz tablice ostrzegawcze. W oddali widać słupy telegraficzne, biegnące wpoprzek plantu kolejowego i przecinające rząd słupów, biegnących wzdłuż plantu. Zdala widać wielki nasyp kolejowy, który oświetlony w nocy reflektorami samochodowemi, mógł jednak być zauważony przez p. Bodę.

Dokonano jeszcze próby samochodowej. Do samochodu prywatnego, stanowiącego własność p. Stankiewicza, kierownika oddziału drogowego sejmiku, wsiadł prokurator Petrusewicz i przejechał zakręt z szybkością 30 klm.

Na miejscu zebrały się grupki publiczności, dla której przyjazd sądu warszawskiego stanowił nielada sensację.

Po zakończeniu wizji lokalnej sędziowie, prokurator i obrońcy udali się do gmachu miejscowego sądu, gdzie zakończona została rozprawa.

Po zbadaniu dodatkowem dwu miejscowych świadków, przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator domaga się ukarania burmistrza Baci, wiceburmistrza Drzewieckiego oraz ławnika Czerwińskiego za brak dozoru.

Co do Body, to nie wykazał on opanowania, czujności i oględności. W krytycznym momencie stworzył sobie iluzję drogi prostej i nie szukał drogi właściwej. Niewątpliwie naruszył on przepisy ministerstwa robót publicznych.

Przy wymiarze kary, prokurator prosi, by sąd uwzględnił straszne skutki, jakie katastrofa pociągnęła za sobą.

Po mowach przedstawiciela powództwa cywilnego oraz obrońców, ogłoszony będzie wyrok, a następnie uczestnicy procesu odjadą do Warszawy.

Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Wykrycie bandy szantażystów

Wśród 9 złoczyńców — rabin

SOSNOWIEC, 24.5. — Tel. wł. — Od dłuższego czasu grasowała tu banda, która teroryzowała kupców żydowskich, wymuszając od nich okupy.

Swego czasu zwrócono się do kupca Jakóba Strassberga, aby uregulował weksle po ogłoszeniu upadłości. Gdy Sstrassberg odmówił, pobito go ciężko i wymuszono na nim 500 zł. okupu.

Innego kupca poraniono nożami.

Szmula Grünbauma więziono w jego własnem mieszkaniu przez 3 miesiące, nie pozwalając opuścić domu na krok.

Z szajką współdziałał miejscowy rabin Hersz Fromer. Opornych kupców wzywano przed sąd rabinacki a w razie niestawienia się przyprowadzano siłą.

Rabin ferował wówczas takie wyroki jakie były dogodne dla bandy, za co otrzymywał odpowiednie wynagrodzenie.

Banda w liczbie 9-ciu osób została aresztowana i osadzona w więzieniu. Na czele szajki stał Wolf Weisberg, pseudo „Władek malarski". (S.)

Samobójstwo w wagonie

w pociągu Zakopane -- Kraków

ZAKOPANE, 24.5. — W pociągu Zakopane — Kraków znaleziono w jednym z wagonów zimne już zwłoki jakiegoś mężczyzny, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Jak wynika ze znalezionych przy zwłokach dokumentów, zmarłym jest Stanisław Gutman, urzędnik oddziału Banku Polskiego w Łodzi. Powód samobójstwa nieznany.

Salwy na ulicach przedmieścia Hamburga

Manifestacja przed biurem pośrednictwa pracy

BERLIN, 24.5. Zaagitowane przez komunistów grupy bezrobotnych urządziły dziś w Hamburgu szereg manifestacyj. Demonstranci napadli na biuro urzędu pośrednictwa pracy, przyczem policja zmuszona była do interwenjowania i dała salwę, zabijając na miejscu jednego z demonstrantów.

Starcia pomiędzy demonstrantami a patrolami policyjnemi powtarzały się na przedmieściach miasta przez cały dzień.

GIEŁDA

Waluty i dewizy

Dolar Stanów Zjedn. 8.85 i pół — 8.85, Holandja 361.10, Londyn 32.85, Nowy Jork 8.90 Nowy Jork (kabel) 8.904, Paryż 35.14, Praga 26.40, Szwajcarja 174.25, Włochy 45.75.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 33.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.25 — 45.25 — 44.75 (w proc.), 55.00 (za sztuki 100 dol.) 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.00 — 45.50; 5 proc. konwersyjna 37.25; 6 proc. poż. dolarowa 53.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. budowlanego Banku gosp. kraj. 93.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 53.00 (w proc.); 4 i pół proc L. Z ziemskie 33.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 55.00 — 56.00 — 54.00.

Akcje

Bank Polski 70.50.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

— Zmarł w 79 roku życia jeden z najbogatszych Anglików lord Inchoape.

— Trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Timur w Indjach Holenderskich.

— W Budapeszcie na zgromadzeniu zwołanem przez Ligę rewizji traktatów uchwalono rezolucję, wzywającą do rewizji traktatu w Trianon i przesłano ją do Mussolini'ego, sen Borh'a i lorda Rothermer'a.

— Jedenastu wybitnych polityków amerykańskich z partji republikańskiej i demokratycznej wydało odezwę wzywająca stronnictwa do zaprzestania walk politycznych.

— Nowoobrany przewodniczący austrjackiego Heimatsschutzu dr. Pfriemer wystosował do Hitlera pismo, w którem poddaje się wraz z całą organizacją pod jego rozkazy.

— Zaprzeczono pogłoskom o dymisji niemieckiego min. wyżywienia p. Schielego.

—W Rzymie odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb 2 poległych lotników węgierskich.

— Były namiestnik Burgenlandu w Austrji — Schreiner został zastrzelony przez brata zwolnionego z fabryki robotnika.

— Samochód ciężarowy, którym powracano z zawodów drużyny piłki nożnej w Münchenbergu, wjechał na parkan przy szosie, przyczem 16 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

---

28)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Dziecinada, — mruknął, wspomniawszy sobie niedawny plan naiwnej zemsty, której ofiarą miały paść przedewszystkiem niewinne pantofle baronowej. — Nie będę z nią tańczył i sprawa skończona. Zgodziłem się być jej lektorem, owszem, prywatnym sekretarzem, owszem, niechby i kasjerem, zgoda, ale do tańca może sobie wynająć zawodowego gigola... Powiedziałem jej na nieszczęście, że umiem tańczyć, tak.. Ale umieć, a móc, to inna sprawa. „Niestety, pani baronowo, jestem w żałobie i nie mogę tańczyć". Tak powiem. Niech się baba wścieka... Ja się ośmieszać nie pozwolę!...

W nader wojowniczem usposobieniu wkroczył do hotelu „Adlon", przyjechał windą na drugie piętro i zapukał do znajomych już sobie drzwi.

— Herein!

— Brrr! — otrząsnął się. — Nawet miłego głosu jej natura poskąpiła.

Nacisnął klamkę po dłuższej chwili i wszedł. W pokoju nie było nikogo, a na fotelu, na którym przedtem siedziała zgrzybiała staruszka, leżało przewieszone przez poręcz kosztowne okrycie wieczorowe.

— Śliczna „sortie de bal", słowo daję; babina ma dobry gust... Ale jak to czupiradło musi wyglądać w wieczorowej sukni!?

Jęknął aż, wyobraziwszy sobie ohydny garb pani Rhynfeld w głębokim dekolcie balowej toalety.

Usiadł. Domyślił się, że baronowa jest w sąsiednim pokoju i zapewne kończy toaletowe zabiegi. Ta myśl go dobijała.

— Staruszka, dotknięta strasznem kalectwem budziłaby przedewszystkiem współczucie, — rozumował, — lecz taka pretensjonalność i dancingowe zachcianki ośmieszą ją, narażą na szyderstwo i pogardę, a z nią mnie, jej nieszczęsnego towarzysza...

— Proszę wejść, — zabrzmiał za drzwiami głos kobiecy, niski, ale ujmujący, „aksamitny", jak to Ropski w duchu określił.

— To pewnie jej pokojówka, — mruknął, krocząc ku bocznym drzwiom. Otworzył je, stanął na progu wytwornego buduaru, poza którym widać sypialnię.

— Dobry wieczór panu.

Spojrzał i osłupiał. Przed lustrem stała przystojna, prawie piękna kobieta, której wiek ocenił zmiejsca na 35 lat. Najwyżej! Na tyle przynajmniej wyglądała.

Jej puszyste włosy odbijały korzystnie od chiffonowej, czarnej sukni, w sam raz obcisłej i skrojonej jakby u Wortha przy rue de la Paix. Obnażone ramiona, pełne, lecz ani trochę nie zapulchne zwisały w swobodnej pozie i odcinały się białością kararyjskiego marmuru od ciemnego tła jedwabnego aksamitu.

Dłonie, objuczone czterema pierścionkami, odmykały i zatrzaskiwały „lorgnon", miotając snopy iskier z kosztownych brylantów, na które padało światło stojącej lampy, przysuniętej do lustra i ogołoconej z abażuru...

Ropski oprzytomniał; zrozumiał, że popełnił pewnego rodzaju nietakt, przyglądając się tak długo nieznajomej damie i milcząc przy tem, jak grób.

— Przepraszam panią, — rzekł, chyląc głowę w ukłonie, — czy pani baronowa Rhynfeld jest... jest tam? — wskazał otwarte na oścież drzwi sypialni.

— To właśnie ja.

— Pani? Przepraszam, widocznie zaszło nieporozumienie, — wybąkał zakłopotany, sądząc, że ma przed sobą córkę, lub siostrzenicę garbatej staruszki. — Miałem na myśli starszą panią von Rhynfeld.

Strojna dama roześmiała się srebrzyście.

— Czy panu chodzi o Tatjanę von Rhynfeld? — spytała.

— Tak, tak, proszę pani, — potwierdził coprędzej, czując, że tajemniczy magnes ciągnie jego wzrok ku uroczemu zjawisk

— Zatem, all right.

— Jakto, all right? Ja nadal uważam, że zaszło tu jakieś qui pro quo...

— Nie sądzę chyba, że pan nie jest tym, którego Bazyli Stern zaangażował w mojej imieniu...

— W pani imieniu?! — krzyknął zdumiony i... ucieszony. — Więc to pani jest baronową von Rhynfeld?

— Ja, we własnej osobie.

— Ależ... ależ to...

— Cudowne? To pan chciał powiedzieć? — uśmiechnęła się.

— Rozumie się! — przyznał z zapałem. — Lecz kim była ta starsza pani...

— Garbata, — podpowiedziała mu.

— Ułomna, — złagodził to określenie.

— I brzydka, jak półtora nieszczęścia, — znów dorzuciła.

— Z którą rozmawiałem tu, obok, w saloniku, przed trzema godzinami? Czy może mi pani wyjaśnić tę zagadkę?

— Naturalnie. Tylko niechże się pan pierwej ze mną przywita, panie Edwardzie.

Podszedł szybko, ujął jej dłoń, wyciągniętą płasko, wysoko, według ulubionej maniery pewnej popularnej gwiazdy filmowej; ucałował tę wąską, zgrabną rączkę i podniósł głowę.

— Nie zauważył pan jeszcze?

— Czego, proszę pani? Co miałem zauważyć?

— Niechże mnie pan jeszcze raz pocałuje w rękę, — rzekła i bardzo ostentacyjnie przełożyła pierścionek z ogromnym brylantem z czwartego palca na piąty. — Proszę teraz, i proszę mieć oczy dobrze otwarte. (D. c. n.)

Anglicy znów będą podróżować po Europie

We wrześniu ub. roku, po załamaniu się funta angielskiego rzucono w Anglji hasło wstrzymania się w okresie kryzysu ekonomicznego z wyjazdami zagranicznemi.

W konsekwencji Anglicy, którzy w zimie zazwyczaj bardzo licznie wyjeżdżali na Riwierę, do Włoch i do Hiszpanji, w ciągu ostatniej zimy pozostawali przeważnie w Anglji, a abstynencję tę odczuto bardzo boleśnie zarówno we Francji, jak i we Włoszech.

W ostatnich tygodniach jednakże, pod wpływem polepszenia się sytuacji ekonomicznej Anglji i poprawienia kursu funta, zniesiono też hasło bojkotu turystyki zagranicznej. Zarówno moralne, jak i ustawowe ograniczenia przy wyjazdach zagranicę w Anglji ustały.

Niestety, Polska nie skorzysta na tem wiele, gdyż masowy ruch turystów angielskich do krajów Europy Środkowej, a w szczególności wschodniej jej części, dotychczas nie istnieje.

Dotyczy to nietylko Polski, ale także Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji.

Błonie — miasto rolników

Jedyny intratny handel w niewoli przekupek...

Błonie stanowi dziwny, często jednak spotykany konglomerat. Ludność rolnicza stanowi w 75 tysiecznem miasteczku o wiele większy odsetek, niż rzemieślnicy i robotnicy tamtejszych zakładów przemysłowych.

Mieszkańców, zajmujących się handlem, jest zaledwie około 30 procentów. Jak we wszystkich tego rodzaju osiedlach są to przeważnie izraelici.

Stan materjalny rolników przedstawia się zarówno w samem mieście, jak i w najbliższej okolicy bardzo niewesoło. Brak gotówki, brak środków, koniecznych do życia, zmusił ich do wyzbywania się zboża niżej cen własnych.

Najlepszym sprawdzianem ich ciężkiego położenia jest zapotrzebowanie na nawozy sztuczne.

Podczas, gdy w latach ubiegłych rolnicy kupowali nawozów pod zasiewy jesienne i wiosenne za 60.000 zł., w roku bieżącym: jesień 1931 — wiosna 1932 r., mimo zniżki cen i rozłożenia spłat na raty, zapotrzebowania nie przewyższyły 5.000 zł.

Budynek straży pożarnej w Błoniu, będący jednocześnie siedzibą szkoły powszechnej i jedynego w mieście lokalu rozrywkowego kina „Venus".

Chcąc zdobyć

pieniądze na zakup nasion

zbóż i traw na zasiewy wiosenne, rolnicy wyzbywali się za bezcen siana, słomy i koniczyny.

Dotkliwym ciosem zarówno dla większej, jak i małej własności, było wstrzymanie wypłaty zaliczek na dostawę buraków przez dwie pobliskie cukrownie Michałów i Józefów.

Rolnicy, osiedli na gruntach rozparcelowanych, są w znacznie gorszem położeniu. Oprócz ciężarów natury ogólnej, mają do płacenia raty za nabyte przed dwoma laty grunty.

Przy kupnie parceli zapłacili trzecią część należności gotówką, obecnie wskutek znacznego potanienia ziemi, wpłacony wówczas zadatek pokryłby całkowitą należność.

Fornale z rozparcelowanych majątków osiedlili się w Błoniu, powiększając szeregi bezrobotnych.

Pomimo tego, że w miasteczku jest Kółko Rolnicze, rozprzestrzeniające swą działalność na okolicę, nie jest zupełnie zorganizowana dostawa mleka do Warszawy.

Jedyne to źródło ciągłego dochodu leży

w rękach przekupek,

pośredniczących z blisko 30 procentowym zarobkiem między wsią a wielką odbiorczynią, jaką jest Warszawa.

Panujący w tej dziedzinie chaos powinny jaknajszybciej uporządkować władze lokalnego Kółka Rolniczego. Przez stworzenie spółdzielni mleczarskiej, przetwarzającej mleko na miejscu, bądź też dzięki zorganizowaniu przewozu do Warszawy, ukróci się przedewszystkiem wyzyskiwanie rolników, powiększy zaś dochód i oszczędzi czas wielu ludzi.

Sprawą tą tembardziej należy się śpiesznie zająć, że na 3.100 morgowym obszarze miasta przeszło 2.500 morgów stanowi ziemia, należaca do rolników.

Życie na targu w Błoniu zamarło, mieszkańcy okolicznych wiosek zajęci pracą w polu nie przyjeżdżają do miasta zupełnie. (Do artykułu obok).

Codziennie pierwszym pociągiem wyruszają ze stacji Błonie przekupki dowożące mleko do Warszawy. (Do artykułu obok).

Kościół w Błoniu ufundowany przez ks. Konrada Mazowieckiego w 1288 r. (Do artykułu obok).

Urządzenia portowe w Gdańsku i Gdyni

Jak wynika z ostatnich danych, opracowanych przez główny urząd statystyczny, powierzchnia wodna portu gdyńskiego wynosi 320 ha. Głębokość portu wynosi 6 do 12 m., nadbrzeża portowe 6,2 km., w tem 5,5 km z głębokością 8 m. i powyżej.

Długość torów kolejowych w porcie gdyńskim wynosi 64 km., składy portowe posiadają powierzchnię 105,700 m. kw. W porcie gdyńskim znajdują się 42 dźwigi, w tem 33 bramowe, 3 mostowe i 2 pływające. Ponadto port posiada 4 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

Powierzchnia wodna portu w Gdańsku wynosi obecnie 896 ha, w tem 211 ha port morski, oraz 685 port rzeczny. Głębokość portu wynosi 9 do 10 metrów, długość nadbrzeży portowych 30,8 km., w tem 2 km. z głębokością powyżej 8 metrów.

Długość torów kolejowych w porcie gdańskim wynosi 330,8 km., składy portowe zajmują powierzchnię 237.800 m. kw. W porcie gdańskim znajduje się 88 dźwigów w tem 65 bramowych, 3 mostowe oraz 8 pływających. Ponadto port posiada 3 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

Czytajcie Panoramę 7 dni

Sowieckie psikusy „handlowe"

Pewien dziennikarz amerykański, który zwiedził ostatnio Rosję, pisze:

W Sretensku miałem przygodę: odpadł mi guzik od palta. Wołam pokojówkę hotelową i proszę o przyszycie mi guzika. Nie odpowiada ani tak, ani nie — mówię więc:

— Dajcie mi tylko igłę z nitką, a ja sobie sam przyszyję...

Wówczas ona:

— Ależ panie! skądżeby igłę z nitką? w sklepach już oddawna niema. Tak po domach prywatnych to jeszcze mają...

Idę na polowanie z pewnym komunistą. Ma przewieszoną przez ramię lśniącą flintę. Spotykamy się w polu z drugim komunistą myśliwym, uzbrojonym w taką samą flintę — ta sama marka, ten sam kaliber, nawet rzemień taki samiutki.

— Ileś zapłacił, towarzyszu?

— 110 rubli. A ty?

— 130. Nasza kooperatywa musi brać więcej — zauważył tamten bez cienia żalu.

Słuchałem tej rozmowy jak przybysz z innej planety: jak to? więc standaryzowaną produkcję państwa socjalistycznego sprzedaje się obywatelom po cenach dowolnych?

Chyba... Sam kupowałem w Rosji te same zapałki po 10, 17, 29 i 33 kopiejki.

Uciążliwy również jest „obyczaj" przymusowego nabywania „dokładek" do zakupów dobrowolnych. Byłem świadkiem sceny, gdy obywatelce, nabywającej puszkę konserw mięsnych kazano kupić 2 szklanki i... bilet loteryjny z motocyklem jako głównym fantem.

Co lubi i czego nie lubi Charlie Chaplin

Cygańska krew w połączeniu z angielską

Pewna dziennikarka zagraniczna miała niebywałe szczęście.

Oto, w czasie swej podróży na Jawę spotkała w porcie Singapore na pokładzie statku, na który wsiadła, Charlie Chaplina.

Nielada to gratka dla dziennikarza. Skorzystała z niej skwapliwie i nasza dziennikarka.

Znajomość została szybko zawarta i rozmowa potoczyła się ogromnie interesująco.

Z rozmowy z największym komikiem świata, tym, którego owa dziennikarka nazywa

„Napoleonem śmiechu"

należy przytoczyć kilka wiadomości, które niewątpliwie zajmą każdego.

Chaplin opowiedział dziennikarce, iż wszechstronność swych zainteresowań i zdolności przypisuje faktowi

mieszanej rasy, z której pochodzi.

„W żyłach moich płynie krew angielska, irlandzka, a nawet mam domieszkę krwi cygańskiej".

Chaplin ze wzruszeniem opowiada o swej matce i jej wielkich zdolnościach scenicznych.

Matka Chaplina,

Hannah Chaplin była primadonną kabaretową, ale całe życie cierpiała biedę. Dopiero na starość doczekała się wielkiej sławy syna. Charlie wziął ją do swej zbytkownej posiadłości Beverley Hill w Kalifornji. Tam umarła, otoczona baśniowym zbytkiem.

Chaplin wyznał, że

nie znosi antyków w mieszkaniu.

„Nie cierpię mebli w stylu żadnego z Ludwików, ani renesansowych, ani barokowych. Lubię natomiast, duże pustawe przestrzenie, spokojne celowe meble i piękne łazienki" powiedział.

W domu Chaplina w Kalifornji są 3 sypialnie, oraz 6 łazienek, a prócz tego, łaźnia.

Chaplin,

zapytany przez Księcia Walji,

jak przygotowuje swoje filmy, odpowiedział mu również pytaniem:

— Czy mogłaby Wasza Wysokość doliczyć się, ile poświęcał już w życiu kamieni węgielnych, i czy mogłaby Wasza Wysokość zdradzić mi, w jaki sposób zawsze wie, jakie ubranie ma włożyć na jaką okazję?

Co wróżą gwiazdy na dzień 25 maja?

Wskazana ostrożność w sprawach finansowych

Już bowiem wczesne godziny ranne mogą przynieść jakieś *nastroje dyshar monijne*, tendencję do wywoływania *nieporozumień lub niepokojów.*

W miarę podnoszenia się słońca nad horyżontem — sytuacja będzie ulegać stopniowej poprawie, a godziny przedpołudniowe więcej od innych będą się *nadawać do załatwiania interesów* i mogą nam nawet przynieść *okazje pomyślne* dotyczące zwłaszcza *spraw mających pozostać w ukryciu*, naszego życia osobistego lub też w zakresie czynienia odkryć i przenikania cudzych tajemnic.

Jednakże między godz. 13-tą a 14-tą możemy już być narażeni na pewne niepokoje w związku *z pracą umysłową, dziennikarstwem, wydawnictwami*, podróżami, lub młodzieżą. Nie jest to odpowiedni czas do podpisywania ważnych papierów lub *załatwiania korespondencji.*

Dodajmy, że po godz. 14-ej może się dać odczuwać gorszy nastrój, a po godz. 16-ej możemy być narażeni na niepowodzenia finansowe, *niezdecydowania, trudności w sprawach urzędowych* lub nieporozumienia.

Wieczór natomiast zapowiada się dość spokojnie i przyniesie *dążenie do harmonji i zgody.*

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, usposobione społecznie — będzie jednak dość dumne i władcze.

J. S. D.

WINSZUJEMY:

Dziś: Grzegorzowi.

Ks'aże Mikołaj — pilotem

Książę Mikołaj Rumuński odbył w tych dniach swój pierwszy lot samodzielny jako pilot w Villacoublay pod Paryżem. Na zdjęciu ks. Mikołaj (z lewej) w towarzystwie swojego nauczyciela p. Détroyat.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Bitwa pod Szanchajem

Skandal w wędrownej panoramie

Pan Antoni Słowik posiada na Placu Broni przenośną panoramę, t. zw. bałagan, gdzie za jedne 20 groszy, można zobaczyć

„same ostatnie nowości

z całego świata, a takżesamo z Ameryki".

Pan Antoni przez cały dzień stoi przy płachcie i wpuszcza widzów. Korbą kręci zaś i objaśnia obrazki wspólnik p. Hipolit Żołedowski, który bynajmniej nie należy do ludzi „nietronkowych".

Wskutek tej wady zachodzi często rozbieżność miedzy treścią demonstrowanych obrazków, a słowami zawianego prelegeta, co zkolei wywołuje gwizdanie publiczności i podrywa opinję interesu.

Nic zatem dziwnego, że między wspólnikami wybuchają częste scysje, kończące się niejednokrotnie zerwaniem przedstawienia.

Wygląda taki spektakl następująco:

— Antoś, można zaczynać?

— Zaiwaniaj bracie, tylko legularnie, bez pucu i trailowania...

— Klaaawo! Szanowny publik, proszę nie gapić sie za gołębiamy, tylko w bałagan. Na poczatek pokażem ostatni numer wojenny.

Bitwa pod Szanghajem.

Te w zielonych portkach to Japońcy, Chińczyki wiekszego wzrostu, ale obciuchane, jak łachudry, wiadomo,naród mortusowy. Grana ty strzelają, kule fruwają, wogóle, wszyscy cholerycznie sie leją! — dalszy wywód przerywają okrzyki publiczności.

— Gdzie? Co? Nawalanka! Zaliwanie kolejki. Nima żadnej wojny! Łysy kapuje, frajer facetkie bajeruje w łódce! Granda nie teatr!

Przybiega kasjer, zagląda do aparatu!

— Żołedoszczak, co ty gadasz? To nie Szanchaj, a „Cicha noc księżycowa".

— A ja ci mówię, że Szanchaj, a zreszta może być, że to księżyc. A ja myślałem, że szrapnel! Nie szkodzi — jadziem dalej! Tera widzą państwo

strasny dramat.

że tylko usiąść i płakać. Hrabinia jedna ożeniła sie z murzynem, a wiadomo, murzyn wychowania żadnego mieć nie może, bo tylko za portjera przy hotelu służy, albo lekrame w kinie nosi! To tyż zgniewał hrabiniom, że wstyd jej ciągle przed hrabiamy robi i już myślała go wysiudać, a na męża katolika porządnego sobie wziąść, aż tu murzyn skapował pismo nosem i w nocy hrabinię udusił, jak jakom kuchtę! Co widać na tem obrazku!

— Bujda! granda! Teraz som Japończyki.

Ta nowa pomyłka wspólnika tak zdenerwowała p. Antoniego, że rozbił mu krzesło na głowie. Rozgoryczeni widzowie przewrócili panorame.

Zajście opisano w protokóle i obaj dyrektorzy staneli przed sądem grodzkim, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego. Sad skazał obydwu po 50 zł. grzywny.

Polski Pen-Club w Budapeszcie

Delegacja polskiego Pen-Clubu na przyjęciu w polskiem poselstwie w Budapeszcie z okazji zjazdu międzynarodowego Pen-Clubów. Pośrodku poseł polski w Węgrzech minister Łepkowski z małżonką. (Do artykułu na str. 2).

Radjo warszawskie

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.35: Płyty.

14.45: Płyty.

15.25: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.

16.20: Odczyt „O książce, która spać nie daje". 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego.

17.10: Odczyt „Przez Ponary do Trok". 17.35: Muzyka lekka.

19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.35: Płyty.

20: Feljeton „O Bolesławie Prusie". 20.1: Piosenki w wyk. Chóru Warsa.

21: Odczyt „Głossy do twórczości K. Szymanowskiego". 21.15: Koncert, poświęcony twórczości K. Szymanowskiego.

23: Muzyka taneczna.

Wydatki w preliminarzu budżetowym miasta

mają być o 10 proc. zredukowane

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się wstępna konferencja naczelnika Wydziału Samorządowego z przedstawicielami Magistratu w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1932/33, który będzie rozpatrzony na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego w dniu dzisiejszym. Jak się dowiadujemy ogólna suma wydatków preliminarza ulegnie redukcji o 10 proc.

Lotna kontrola miar i wag

wyruszy w dniach najbliższych do wszystkich miast i gmin

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ogłoszone zostanie obwieszczenie Urzędu Wojewódzkiego w sprawie uruchomienia w roku bieżącym lotnych urzędów miar na terenie całego województwa.

W związku z tem Pan Wojewoda wystosował okólnikowe pismo do Starostów i prezydentów miast wydzielonych, zalecające wydanie odpowiednich zarządzeń urzędom gminnym w sprawie ułatwienia pracy.

Z frontu pracowniczego

W dniu 23 robotnicy fabryki Margolisa z obawy przed represjami ze strony strajkujących porzucili pracę. Obecnie z fabryk, należących do Stowarzyszenia Fabrykantów, czynna jest tylko fabryka Gubińskiego przy ul. Kononickiej 3.

Wycieczka do Białowieży

W niedzielę 29 bm. oddział miejscowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę do Puszczy Białowieskiej.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą muzeum przyrodnicze oraz pałac i park w Białowieży, następnie zaś rezerwat (Park Narodowy) i zwierzyniec, w którym będą mogli zbliska obejrzeć żubrów.

Koszta podróży oraz zwiedzania wynoszą złotych siedem dla członków T-wa Krajoznawczego i zł. 8.50 dla niecłonków.

Odjazd z Białegostoku o godz. 6-ej, powrót o godz. 22-iej.

Zapisać się na wycieczkę można w Księgarni Nauczycielskiej do godz. 12-ej d. 28 maja.

Zaproszenie

na otwarcie Zawodów Strzeleckich

Komitet Zawodów Strzeleckich prosi o łaskawe przybycie przedstawicieli władz oraz organizacyj społecznych na uroczystość otwarcia Zawodów Strzeleckich, które rozpoczynają się 26 maja o godz. 15 m. 30 na Zwierzyńcu (ostatnia aleja koło parku „Rozkosz"). Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Uroczyste wręczenie Panu Wojewodzie

DYPLOMU NA HONOROWEGO CZŁONKA B. O. S. O.

W wykonaniu uchwały walnego zebrania B.O.S.O. z dnia 17.III br. o nadaniu Panu Wojewodzie M. Zyndram-Kościałkowskiemu członkostwa honorowego, odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość wręczenia dyplomu przez Korpus Strażacki.

O godz. 14 m. 30 na obszernym dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego w zwartych karnych szeregach stanęło kilkanaście oddziałów Straży Ogniowych odświętnie umundurowanych ze sztandarami i proporcami i z orkiestrą B. O. S. O. Większość oddziałów stanowili członkowie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, pozatem widzieliśmy Straż Miejską, Straż Ochotniczą Fabr. Tytuniowej i parę oddziałów fabrycznych.

Na czele szeregów strażackich stanął Zarząd B.O.S.O. z Prezesem dr. Siemaszko i Korpus oficerski z Komendantem Markusem.

Po przybyciu Pana Wojewody Prezes dr. Siemaszko wręczył Panu Wojewodzie dyplom na Honorowego Członka Ochotniczej Straży Pożarnej w Białymstoku. (Dypłom został artystycznie wykonany na pergaminie).

Pan Wojewoda przyjmując dyplom wygłosił krótkie przemówienie, w którem m. in. podkreślił, iż B. O. S. O. nietylko gasi pożary domów i fabryk, lecz gasi również niechęć wzajemną obywateli przez łączenie w swych rozrastających się wciąż szeregach wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, stwarzając platformę zgodnego współżycia obywatelskiego dla dobra Rzeczypospolitej.

Następnie komendant Markus w mocnych, twardych słowach w imieniu braci strażackiej wyraził gotowość dalszej służby ofiarnej w myśl wskazań i haseł Pana Wojewody.

Na zakończenie oddziały strażackie przedefilowały przed Panem Wojewodą.

W związku z tą uroczystością Prezes Zw. Straży Pożarnych Wojew. Białostockiego p. inż. Łada, nie mogąc przybyć osobiście wobec bytności na Radzie Naczelnej w Warszawie, nadesłał depeszę z życzeniami dla Pana Wojewody.

Zlikwidowanie zatargu z brukarzami

W dniu 23 maja br. w gabinecie p. Starosty Grodzkiego Jana Mieszkowskiego odbyła się konferencja przedstawicieli Magistratu m. Białegostoku oraz delegatów sekcji brukarzy białostockich, celem ustalenia warunków płacy.

Wobec osiągniętego porozumienia Magistrat przystąpił w dniu wczorajszym do konserwacji bruków miejskich.

Loty propagandowe

i marsze w maskach przeciwgazowych W TYGODNIU L. O. P. P.

W dniu 23 b. m. w lokalu biura Powiatowego Komitetu L. O. P. P. odbyło się pierwsze zebranie sekcji lotniczo-gazowej pod przewodnictwem płk. dypl. Porczyńskiego. Do prezydjum powołano płk. Porczyńskiego (przewodniczący) ppłk. Arwaniti, płk. pilota Łupińskiego (wiceprzewodniczący) i instruktora O. P. G. Malibo (sekretarz). Na zebraniu tem instruktor powiatowy p. Snitko zreferował opracowany program pracy sekcji.

W wyniku dyskusji powierzone płk. Arwanitiemu zorganizowanie w mieście pokazu drużyn O. P. G. na teren powiatu. Celem urządzenia zawodów marszu w maskach przeciwgazowych uchwalono zwrócić się do płk. Głowackiego.

Pokazy lotnicze podjęli się zorganizować płk. pilot Łupiński i inspektor kpt. Zacharewicz-Święcicki przy współudziale Koła instruktorów O. P. G. Następne posiedzenie sekcji odbędzie się w dniu 28 b. m. o godz. 18, na którem zostaną złożone sprawozdania.

Zebranie nauczycieli matematyki

W dn. 14 czerwca rb. w państwowem gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie nauczycieli matematyki wszystkich szkół białostockich.

Na zebraniu prof. dr. Samuel Steckel wygłosi referat p. t. „Indukcja matematyczna w szkole średniej", prof. Konstanty Kosiński wypowie swoje refleksje pomaturalne, zaś poszczególni członkowie podadzą komunikaty na tematy dowolne.

Konferencja rodzicielska

W dniu 22 bm. odbyła się konferencja rodzicielska dzieci szkoły na „Otwartem Powietrzu".

Kierownik szkoły p. Steć przedstawił zebranym teren szkoły, warunki pobytu dzieci, oraz zaznajomił z przepisami higjeniczno - lekarskiemi, jakie obowiązują podczas normalnego biegu życia w szkole.

Wielkie zainteresowanie wywołały dane statystyczne o stanie zdrowotnym sporządzone indywidualnie każdego dnia. Między innemi podajemy fakt, że dzieci w ciągu dwóch miesięcy zyskały na wadze od 1 do 10 kg. W toku dyskusji, wybrano opiekę szkolną, która pomagać będzie kierownictwu, szczególniej w wywiadach o stanie materjalnym rodziców dzieci bardzo biednych. Konferencja wywołała duże zainteresowanie wśród rodziców, oraz wykazała zrozumienie społeczeństwa o humanitarnej pracy tej instytucji.

Z kuźni przemiany myśli artystycznej i literackiej

Nowe władze Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się 20 b. m. zebranie sprawozdawcze Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki. Zebranie zagaiła w imieniu Zarządu p. dr. Szaykowska. Na zebraniu obecnych około 70 osób.

Obradom przewodniczył Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski, który wygłosił krótkie przemówienie na temat zadań Koła. M. in. Pan Wojewoda zaznaczył, że Koło jako kuźnia przemiany myśli artystycznej i literackiej, winno stanowić zwartą grupę mogącą nadać oblicze intelektualne, którego dotychczas Białystok niema.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności (przed paru dniami zamieszczone w Dzienniku Biał.) wygłosił sekretarz p. prof. Goławski, kasowe p. Rybarczykówna, poczem udzielono Zarządowi absolutorjum.

Następnie p. Goławski odczytał opracowany przez Zarząd projekt statutu Koła, który po dyskusji został przyjęty z pewnemi zmianami.

Na wniosek Pana Wojewody zmieniono nazwę Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki na „Koło Miłośników Historji, Literatury i Sztuki".

Do Zarządu wybrano pp.: insp. Rączaszka, dyr. Zarembę, dr. Szaykowska, prof. Goławskiego i p. Szumską; na zastępców: nacz. dr. Raczyńskiego, dyr. Dobkową i prof. Blicharskiego.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli. prok. Ostruszko, dyr. Łapiński, dyr. Antonowicz; zastępcy dyr. Gordziałkowski i inż. Zaczeniuk.

Pożyteczna instytucja

Bezpłatne Porady fachowe Zw. Straży Pożarnych w zakresie pożarnictwa

Urząd Wojewódzki wystosował do Starostów i prezydentów miast wydzielonych pismo, podając, że Główny Związek Straży Pożarnych Rzplitej otworzył przy biurze swojem oddział techniczny, którego zadaniem jest bezpłatne udzielanie gminom miejskim i wiejskim, instytucjom oraz zakładom użyteczności publicznej porad fachowych we wszystkich zagadnieniach w zakresie pożarnictwa.

Popierajcie L.O.P.P.

Pięściarze białostoccy zmierzą się z Górnoślązakami

Atrakcyjna impreza sportowa

W dniu 28 maja br. (sobota) o godz. 20-ej w ogrodzie miejskim odbędą się międzymiastowe zawody bokserskie, między Katowicami a Białymstokiem. Walka będzie bardzo ciekawa gdyż z jednej strony wystąpi skład bardzo silny technicznie i fizycznie z drugiej zaś młodzi jednakże ambitni zawodnicy. Ewentualne zwycięstwo Białegostoku przyniosłoby duży zaszczyt miastu i postawiłoby sport na wyżynie elity polskiej.

Wobec powyższego Białostocki Okręgowy Związek bokserski prosi i wzywa społeczeństwo, by dało dowód wypróbowanego już niejednokrotnie zrozumienia i zainteresowania się sportem, oraz by wykazało, że sport białostocki nie jest reprezentowany tylko przez garstkę „zapaleńców", lecz przez ogół. Szczegóły w afiszach.

Ze szkoły na „Otwartem Powietrzu"

W dniu 21 bm. zwiedził szkołę na „Otwartem Powietrzu" p. Tyrakowski, inspektor Min. Op. Społ. w towarzystwie p. Kamińskiego nacz. Wydz. Op. Społ. P. Tyrakowski żywo interesował się wszelkiemi przejawami życia szkoły. Referencyj o stanie zdrowia udzielał będący w tym dniu na badaniu dzieci p. nacz. dr. Lewitt. Kierownik Szkoły p. Steć przedstawił szczegółowo genezę szkoły, oraz warunki pracy pedagogicznej.

KILKA UWAG O WYBORZE ZAWODU

Egzamina maturalne w średnich zakładach naukowych dadzą nam w wyniku stukilkudziesięciu abiturjentów (tek), ludzi prawnie uznanych do studjów wyższych i poszukiwania odpowiedniego stanowiska w zawodzie i życiu społecznem.

Fakt, ten niewątpliwie nasuwać musi szereg myśli, silnie związanych z dzisiejszem położeniem ekonomiczno-gospodarczem. Od dłuższego już czasu utarło się przekonanie wśród sfer nauczycielskich i samej młodzieży szkolnej, że matura jako ostateczny egzamin, kończący naukę w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej daje cały szereg uprawnień w dalszem życiu młodzieńca.

Statystyka jednak wykazuje, że nie wszyscy abiturjenci mają możność kontynuowania studjów, czy to ze względu na brak środków materjalnych, czy też ze względu na zdolności i umiejętny wybór odpowiedniego dla siebie kierunku studjów. Jeżeli wniknąć w statystykę liczb, wykazujących jak minimalny procent studentów kończy studja wyższe i obejmuje odpowiednie stanowisko w zawodzie, to w zestawieniu z ogólną ilością maturzystów, otrzymamy bardzo znaczną różnicę.

Szkoła średnia ogólno-kształcąca nie przygotowuje do objęcia jakiegoś określonego stanowiska w administracji państwowej lub komunalnej, ponieważ obecnie urzędy posiadają dość wykwalifikowanych pracowników. W celu umożliwienia orjentacji byłoby pożądanem, aby dyrekcje miejscowych szkół zorganizowały prelekcje dla abiturjentów, połączone ew. z dyskusją na temat wyboru zawodu.

Jak wiadomo, ustawa o reformie szkolnej przewiduje wcześniejszą selekcję młodzieży, bo już w VI klasie dzisiejszego gimnazjum, a w IV klasie przyszłego liceum. Rodzice powinni obecnie zwrócić baczniejszą uwagę na zdolności i wyniki pracy swoich dzieci i kierować je do odpowiednich szkół zawodowych, jeżeli zdobycie matury nie będzie równoznaczne z jej właściwem zastosowaniem t. j. wyższemi studjami.

Kradzieże

— P. Chaim Dębowicz (ul. Poleska 2) pozostawił okno otwarte. Wyzyskali to złodzieje, którzy skradli kapę wartości 30 zł.

— P. Szloma-Zelman Bocian (ul. Kowieńska) przyleciał do komisarjatu, gdzie oświadczył, że z jego pokojów mieszkaniowych za pomocą podrobionego klucza skradziono biżuterję wartości 120 zł.

Teatr „Palace"

Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyrekcją Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego

W czwartek 26-go maja b. r. o godz. 8 min. 30 wiecz.

Potasz i Perlmutter

Komedja amerykańska w 3-ch aktach Montego Glassa
Reżyserja Opaliński
Szczegóły w afiszach
Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 3,30 do nabycia w kasie teatru

Ujęcie sprawców zuchwałego napadu

pod Knyszynem

Przed paru dniami na Sendera Korycińskiego wiozącego z Białegostoku wódkę dokonano w nocy pod Knyszynem napadu rabunkowego, przyczem zrabowano mu 26 butelek wódki, o czem pisaliśmy 19 bm. Dzięki zarządzonemu pościgowi i energicznemu dochodzeniu zostali obecnie ujęci 4-ej sprawcy zuchwałego napadu. Jednym ze schwytanych okazał się zawodowy złodziej przedterminowo zwolniony z więzienia.

Samobójstwo

Wczoraj o godz. 11 m. 15 w mieszkaniu Michela Rogowskiego przy ul. Kupieckiej 25 na szybrze od pieca powiesił się Jankiel-Nusen Kaufman lat 44, mieszkaniec m. Warszawy zam. przy ul. Nowolipki 55. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

APOLLO

Dziś! Dwa przeboje w jednym programie (Ceny od 1 zł. Dla urzędn. 75 gr.
I. 7^45, 10^30 POCZĄTKI 6^15, 9^15 II.

KOCHANKA z TAHITI
Dramat egzotyczny
CONCHITA MONTENEGRO
płomienna hiszpanka w roli głównej

Buster się żeni
Najweselsza farsa
BUSTER KEATON
w najnowszej i najlepszej swej kreacji

LUBIEŃ WIELKI
koło Lwowa
Najsilniejsze zdrojowisko siarczano - borowinowe
SEZON KĄPIELOWY
od 1 maja do końca września
W sezonie I-szym i III-cim specjalne zniżki.
Informacyj udziela: Zarząd Zdrojowy.

INSTYTUT PIELĘGNIAREK I WYCHOWAWCZYŃ SPOŁECZNYCH w WILNIE.
KURS NAUK 2-letni.
Do instytutu przyjmowane są kandydatki z wykształceniem w zakresie minimum 6 kl. gimnazjum. Wykłady rozpoczynają się w październiku r. b. i będą prowadzone przez profesorów, docentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, lekarzy specjalistów oraz pedagogów. Instytut ma na celu odpowiednie wykształcenie kobiet w celu przysposobienia do pracy w charakterze higjenistek społecznych, szkolnych oraz pielęgniarek chorych. Zajęcia praktyczne będą się odbywały w klinikach i pracowniach Uniwersytetu S. B. oraz w instytucjach społecznych m. Wilna. Zapisy są przyjmowane oraz informacje udzielane codziennie w godz. 5 — 7 w lokalu Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci przy ul. Mickiewicza Nr. 22-5, tel. 16-02.

MODERN Początek 6^45, 8^30, 10^15 **PREMJERA**
CENY OD 1 ZŁ. ULGOWE 75 GR.
REWELACYJNY ŚPIEWNO-DŹWIĘKOWY FILM
ŚPIEWACZKA z ZAUŁKA
Ciernista droga śpiewaczki kabaretowej partnerka CHAPLINA
SARI MARITZA
znana z filmu „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA" w roli tytułowej.
Tańce wykonane przez słynny ZESPÓŁ TANECZNY teatru „TROCADERO"
Wspaniała muzyka — przepiękne melodje i śpiewy.

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (siemsze)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 5-98.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono dowód konia 361895 serja B Łuksza Michała, Załuki, gmina Gródek Białostocki

Zgubiono na ul. Kolejowej 22 bm. książkę P.K.O. Nr. 178313 i 3 weksle na ogólną sumę 400 zł. z wystaw. Balceraka i Piaseckiej. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą 10 zł. ul. Bema 58 Dziejma.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski